

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki.
Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Poczta-
tamtu, nadto we wszystkich Poczłowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: Roczna w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, Półroczna 8 rubli, arebza.

PIĄTEK, 30 Stycznia.
11 Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 29 Stycznia.
10 Lutego.

NOWINY DWORU.

Od dnia 24 Stycznia Dwór CESARSKI przywdział żałobę na dni pięć z powodu zejścia Jego Najjaśniejszej Wysokości (Altesse Serenissime) Xięcia Fryderyka Ludwika Henryka Gustawa Hesse-Hombourg, a na dwa dni z powodu zejścia Jego Najjaśniejszej Wysokości Xięcia Fryderyka Franciszka Antoniego Hohenzollern-Hechingen. Te żałoby będą noszone jednocześnie, z podziałem na wielką i małą.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 28 Stycznia, na żądanie J. C. Wysokości Wielkiego Mistrza Artylleryi, J. C. Wysokość W. X. MICHAŁ MIKOŁAJEWICZ, mianowany zostaje Szefem 2 brygady Artylleryi Gwardyi, a J. C. W. W. X. ALEXANDER ALEXANDROWICZ, zalicza się do Konnej Artylleryi Gwardyi — za odznaczającą się służbę zostają podniesieni do rangi Jenerał-majora, Pułkownicy, liczący się w Artylleryi: Komendant Orskiej twierdzy *Le-wicki*, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; Dowodzący: Laboratoryjnej kompanii № 5 *Dechamborant*, z uwolnieniem od służby z mundurem i pensją całkowitej gaży; Chersońskiego Artylleryjskiego garnizonu *Tarasow*, z pozostaniem w Artylleryi, takiegoż garnizonu Rewelskiego *Karlewicz 1*, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; były Członek Komisji do zbudowania w Tule fabryki broni *Krasowski*, Dowódca Laboratoryjnej kompanii № 6 *Szarygin*, obaj z uwolnieniem od służby z mundurem i pensją całkowitej gaży, Naczelnik obłężnego parku № 1 *Lehmann 2*, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków;

Dowodzący Kazańską prochownią *Berch 1*, z zatwierdzeniem na tém dowodztwie; Członek Komitetu do ulepszenia ręcznej broni *Ignatjew 4*, Zasiadający w Radzie Departamentu Artylleryjskiego z prawem głosu *Chotodowski*, Dowódca Kijowskiego Artylleryjskiego garnizonu *Konstantynowicz*, zostający przy Warszawskim Arsenale *Salter 1*, Dyrektor fabryki dworskich ekwipażów *Wachtin*, Dowódca oddzielnej warowni Rif-bank w Kronsztacie *Zenowicz-Kaszczenko*, Pomocnik Naczelnika Garnizonów Artylleryjskich Moskiewskiego Okręgu *Stiepanow 2*, siedmiu ostatnich z zachowaniem dotychczasowych obowiązków, Dowodzący Iżewską fabryką broni *Knust*, Dowodzący takąż fabryką Siestrorecką *Barkhausen*, Dowodzący Arsenalem S.-Petersburskim *Panow 2*, trzej ostatnich z zatwierdzeniem na tych dowodztwach; Naczelnik Garnizonów Artylleryjskich okręgu Zachodniego *Deitrich* i Dyrektor Wydziału Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego *Szenszin*, obaj z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; — Jenerał-majorowie, Dowodzący Brygad Artylleryi Gwardyjskiej: 1-ej *Fitosofow 2*, i 2-ej *Merchilewicz*, zaliczają się do orszaku J. C. Mości; Dowódca Konnej Artylleryi Gwardyi pułkownik *Schwartz 2*, mianowany Fligel-adjutantem J. C. Mości.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 25 Stycznia, Sztabs-Rotmistrz i Adjutant pułku Kawalergardów N. CESARZOWEJ *Dubelt 1*, mianowany Fligel-adjutantem J. C. Mości i Starszym Adjutantem zarządu Głównej Kwatery CESARSKIEJ i przybocznego konwoju N. PANA.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 27 Grudnia 1847 Naczelnik linii nadbrzeżnej Czarnego Morza, Jenerał-adjutant, Jenerał-porucznik *Budberg 1*, mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 2 klasy.

25 Stycznia przybył do tutejszej stolicy P. Jenerał-Feldmarszałek, Głównodowodzący Czynną Armią Xiążę Warszawski hrabia *Paskiewicz-Erywański*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY. Gazeta angielska *Galignani's Messenger*, wychodząca w Paryżu, w powtórnym swym wydaniu z d. 29 Stycznia, o 2 po południu, zawiera następane ważne nowiny z Neapolu:

«Gazeta Obu Sycylii z d. 18 Stycznia, w dwóch dodatkach nadzwyczajnych, ogłosiła następujące wyroki Króla Jmci Obojej Sycylii:

«Przez *pierwszy*, Rady (Konsulta) Neapolitańska i Sycylijska, ustanowione w roku 1824, otrzymują następujące nowe atrybucje:

1.) Będą dawały zdanie o wszystkich projektach praw i urzędzeń ogólnych.

2.) Będą roztrząsały wszystkie interesa finansowe, jako dotyczące się budżetów, długu krajowego i t. p. i będą dawały o nich swe zdanie.

3.) Będą roztrząsały traktaty handlowe i taryfy.

4.) Będą roztrząsały podania i prośby Rad prowincjonalnych.

«Gminy Neapolitańskie i Sycylijskie będą miały prawo zarządzania swemi własnymi funduszami pod zwierzchnim nadzorem Rządu i Rada (Konsulta) jeneralna obowiązana jest przedstawić w tym względzie projekt do prawa, który ma mieć za zasadę wolny obiór członków Rad Gminowych.

«*Drugi* wyrok ogłasza zobopólną niezależność sądowniczą Neapolu i Sycylii. Wszystkie posady urzędnicze w Sycylii będą obsadzone sycylijskimi, a w Królestwie Neapolitańskim neapolitańskimi; każda z tych dwóch części Królestwa będzie miała Rząd oddzielny.

«Z mocy *trzeciego* wyroku będą mianowane Rady nadzwyczajne, złożone z Naczelników Wydziałów Rządowych Królestwa Neapolitańskiego, kiedy Król tam będzie się znajdował, a z takichże Naczelników Palermitańskich, kiedy rezydencya Królewska będzie miała miejsce po drugiej stronie ciąsniny.

«Nakoniec *czwartym* wyrokiem mianowany zostaje Namiestnikiem Jeneralnym Sycylii Hrabia d'Aquila, Xiążę Krwi, a Xiążę de Campo Franco, Jego Ministrem - Adjunktem, Xiążę de Montalbo, Ministrem Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Rolnictwa, Handlu i Prac Publicznych, a Doktor Giovanni Cassini, Ministrem Łaski i Sprawiedliwości, tamże.

«Innym wyrokiem z d. 19 Stycznia udzielona zostaje wolność druku w takim stopniu, w jakim istnieje po innych Państwach Włoskich.»

— Gazeta Powszechna Pruska potwierdza te wiadomości i dodaje że Don G. Buongiardino został mianowany Naczelnikiem zarządu Skarbu i Spraw Duchownych Sycylii.

RZYM. Na Konsystorzu Tajnym 17 Stycznia J. S. Papież mianował Kardynałem monsignora *Vizzardelli*, Sekretarza świętej Kongregacji spraw duchownych nadzwyczajnych.

— Wiadomość o śmierci Kardynała Tosti okazała się mylną; wyszedł on owszem z niebezpieczeństwa.

— Inżynier Rzymski P. Józef Sartori złożył Ojcu świętemu projekt systematu, mogącego się zastosować do wszelkich dróg żelaznych i skutkiem którego parowozy mogą bez żadnego niebezpieczeństwa chodzić po górach i z nich spuszczać się w największych spadziściach, bez urządzania galeryi i wiaduków. Rada Kunsztów, pod której rozbiorem znajdował się ten projekt, przyjęła go jednomyślnie i w skutek tego P. Sartori otrzymał od Papieża przywilej wynalazku.

TURYŃ, 14 Stycznia. Ogłoszony został Edykt Królewski, reorganizujący Zarząd Gminowy i prowincjonalny. Gminy będą obierały same swoich Radców, z których Król wyznaczać ma Burmistrzów, a Vice-burmistrze na podanie Burmistrzów będą zatwierdzani przez Intendentów (Rządzców) prowincyj. Nadto będą Rady Prowincjonalne i przełożone nad nimi Rady Wydziałowe. Każda Rada prowincjonalna będzie składała się z 18 do 30 członków wyznaczanych przez Króla w $\frac{1}{3}$ z pomiędzy Burmistrzów Gminowych, a w $\frac{2}{3}$ z pomiędzy kandydatów podanych przez Rady Gminowe. Członkowie Rad Wydziałowych będą wolnie obierani z pomiędzy Radców prowincjonalnych. Z każdej Rady Wydziałowej Król wybierze dwóch członków Rady Stanu Nadzwyczajnych. Pierwsze wybory odbędą się w Lipcu bieżącego roku.

— Wczora wszyscy Redaktorowie pism peryodycznych wezwani zostali do Biura Rewizyjnego. Prezes Komisji Cenzury P. Gozzera zalecił im pohamować polemikę swoją przeciw Austrii. Rząd pragnie swobodnej dyskusji w sprawach krajowych, ale nie chce iżby gazeciarze waśnili go z obcemi Mocarstwami. «Potrzeba czynów, nie słów.» (*fatti e non parole.*)

MEDYOLAN. Następnym rozkazem dziennym Feldmarszałka hrabi Radeckiego do Armii Austriackiej w Lombardyi został ogłoszony z d. 19 Stycznia:

«N. Cesarz Jmć, mając niezachwiane postanowienie, według swego prawa i powinności, ochraniać w sposób najskuteczniejszy Królestwo Lombardzko-Weneckie, równie jak i wszelką inną część swego Państwa, od wszelkiego zamachu nieprzyjacielskiego tak zewnętrznego jak i wewnętrznego, polecił mi, przez pośrednictwo Prezesa Rady Aulickiej Wojennej, podać to postanowienie do wiadomości wojsk znajdujących się we Włoszech. J. C. Mość dodaje iż się spodziewa że to nieugięte postanowienie znajdzie najdzielniejsze wsparcie w męztwie i wierności Armii.»

„Żołnierze, te słowa Waszego Cesarza były już wam znane, ale za chlubę sobie poczytuję że mi powtórnie przychodzi wymówić je przed wami. Machinacje knowane przez fanatyzm i pełny hypokryzyi zapał do nowości, rozbija się o waszą wierność i wasze mężstwo, jak się rozbija szkło o kamień. Co do mnie, nieodrżając jeszcze ręką trzymam miecz, który piastowałem z honorem przez lat sześćdziesiąt pięć na tyłu polach bitwy. Użyję tego miecza na zachowanie spokoju kraju, niedawno jeszcze tak szczęśliwego, a który bezrozumne stronnictwo grozi w tej chwili wtrącić w przepaść klęsk niewyrachowanych.

„Żołnierze! Cesarz nasz polega na nas. Wasz stary wódz ufa wam — dość wam na tém. Niech nas nie zmuszają do rozwinięcia chorągwi Orła Cesarskiego, albowiem skrzydła jego nie są jeszcze sparaliżowane.

„Żołnierze! niech naszym hasłem będzie: Pokój i ochrona obywatelom spokojnym i wiernym, Zniszczenie tym, którzy ręką nieprzyjaźną i świętokradzką, śmieją naruszać pokój i pomyślność publiczną!

„Rozkaz niniejszy będzie udzielony każdemu z korpusów Armii we właściwym języku jego krajowców.”

(podpisano) Hrabia RADECKI.

W dniu 14 Stycznia Municypalność Medyolańska wydała do mieszkańców Obwieszczenie, wzywające ich iżby nie wychodzili ze zwyczajnego trybu życia i strzegli się ludzi, którzy dalecy od sprzyjania dobru i pomyślności kraju, usiłują szerzyć fałszywe pogłoski.

— Gazety Paryskie ogłosiły list z Medyolanu z dnia 22 Stycznia treści następującej: „W skutek rozkazów przybyłych wczora z Wiednia, aresztowano dziś margrabię Rosalès, Prezesa klubu Jedności, hrabię Cezara Bataglia, młodego margrabię Soncino Stampa i wielu innych mieszkańców. W liczbie już dokonanych uwięzień figurują imiona margrabi Filippo Villani, który tak świetnie znany jest w salonach Paryskich, hrabiów Pertusati i Ercole Durani, byłego oficera armii Austriackiej.

„Cesar Cantu, sławny uczonec, którego *Historia Powstania* przekłada się w tej chwili na język francuzki, oraz Doktor Medycyny Belcredi, w chwili kiedy miano ich zatrzymać, zdołali zmylić czujność policyi i wynieść się za granicę.”

ANGLIJA. Londyn, 28 Stycznia. Bank Angielski zredukował swój eskont na 4 procent. Na ostatniej Giełdzie konsolidy stanęły na 89½.

— Król i Królowa JJ. Belgów przybyli do Zamku Windsor. Słychać że Królestwo Ichmość zabawią dwa tygodnie. Dwór spodziewany jest do pałacu Bickingham na resztę zimy.

— Z Madery odebrano najlepsze wiadomości o stanie zdrowia Królowej Wdowy po 2 Stycznia. J. K. Mość czuje się tak dobrze w tym zdrowym klimacie, iż lekarze nie dają jej żadnych lekarstw.

— Pierwszy Minister Lord John Russell, który z powodu

słabości nie mógł się znajdować na ostatniej Radzie Tajnej, zupełnie wrócił do zdrowia.

— *Observer* twierdzi, że wakujący order Podwiązki nadany będzie Xięciu Norfolk.

— Doktor Lee został poświęcony przez Arcybiskupa Yorku, w Królewskiej kaplicy Whitehall, na biskupa Manchester. Przeciw niemu też, jak przeciw Xiędzu Hampden, była zanesiona protestacja przez niejakiego P. Gutteridge, którą Arcybiskup rzucił w ogień.

— Gazeta *Głos Jakuba*, twierdzi, że pierwszy głos w Izbie Niższej za emancypacją żydów będzie powiedziany przez sira Roberta Peela, a w Izbie Lordów przez Xięcia Wellington i siedmiu Biskupów wnioszek ten mają poprzeć.

— Gazeta urzędowa ogłosiła pod dniem 25 Stycznia 36 nowych bankructw.

FRANCYA. Paryż, 29 Stycznia. Całe posiedzenia Izby Deputowanych 27 i 28 b. m. były zajęte rozprawami nad § 4 adresu odpowiedzi na mowę Królewską. Te rozprawy miały za przedmiot przekupstwa i nadużycia przypisywane Ministrom przez stronnictwa niechętne, zepsucie obyczajów i demoralizacją społeczeństwa francuzkiej w ogólności, również przypisywane złemu zarządowi kraju i złym przykładom z góry. Ztąd wnieść można, jak dalece rozprawy te były namiętne, przepełnione gorzkimi osobistościami. Niepodobna nam jest powtarzać mów które z obu stron były wyrzeczone, powiemy tylko iż obie te sessye więcej były podobne do posiedzeń sądu Policyi poprawczej, niż do obrad Parlamentu wielkiego narodu. Mimo to, § 4 został przyjęty w takim brzmieniu, w jakim był przez Komisją zredagowany, po odrzuceniu nieprzyjaźnego Ministrom dodatku, podawanego przez P. Billault.

Dziś, 29, Izba przeszła do rozpraw nad 5 § adresu, gdzie jest mowa o sprawach zagranicznych. P. de Lamartine miał mowę, która trwała całe dwie godziny a która skończyła się na wyrażeniu życzenia, iżby był utworzony Związek Państw południowych, dla równowagi z takimże Związkiem, istnącym między Państwami północnymi.

Potwierdza się wiadomość że Pasza Egypcki Mehemet-Ali oświadczył iż nieprzyjme Abdel-Kadera, który oświadczył chęć zamieszkania w Egypcie.

Abdel-Kader w tej chwili trudni się w swém więzieniu w forcie Lamalgue rozpamiętywaniem kampanij Napoleona, które mu wykłada tłumacz jego P. Rousseau.

— Wieść chodzi że Minister Wojny generał Trézel nie pozostanie w Gabinecie i że na jego miejsce mianowany będzie Marszałek Bugeaud.

— P. de Bussierès, mianowany Posłem w Neapolu odebrał rozkaz niezwłocznego udania się na swoje stanowisko.

— Słychać że Abdel-Kader uda się go Paryża dla widzenia się z Królem. Ex-emir nie zdał się na łaskę, jak

było doniesiono i nie odstąpił od swej kapitulacji z Xięciem d'Aumale, lecz zgadza się, iżby odesłanie go na stały pobyt do jednego z krajów Afrykańskich było odłożone do nieograniczonego czasu.

— Nadzwyczajnie zimna panują w Paryżu i przedwczoraj Sekwana w całej swej długości zamarła tak iż można przebywać ją bezpiecznie po lodzie. Pierwszy to raz zdarza się od lat ośmiunastu.

— Trybunał handlowy, na podanie aktorów teatru Vandeville, uznał przedsięwzięcie jego P. Lefebvre-Delaunay za bankruta.

— Od miesiąca już ustanowiony został telegraf elektryczny między Paryżem a Lille i telegrafy na powietrze są zdjęte na tej linii. Takież telegrafy elektryczne mają być urządzone w Amiens, Valenciennes, a od tej ostatniej miejscowości do granicy.

HISZPANIA. Zapewniają że Espartero, dla uniknięcia trudnego położenia w jakim go stawi okazywana ku niemu sympatya narodowa, wyjedzie z Madrytu do Logrono, swego rodzinnego miasta.

— Gazety cieszą się że i Hiszpanija będzie nakoniec miała drogę żelazną; kolej między Barceloną i Mataro jest już prawie ukończona.

SZWAJCARYA. Korrespondent Nuremberski pisze z d. 23 Stycznia: «Dwa wielkie Mocarstwa Niemieckie wezwały Związek Niemiecki do przyjęcia energicznych środków przeciw Związkowi Szwajcarskiemu ze względu na wpływ jaki wywiera na kraje ościenne Niemieckie, służąc za ognisko maczinacyj rewolucyjnej propagandy i grożąc zakłóceniami powszechnego pokoju. Mocarstwa dodają, że w sprawach zewnętrznych Szwajcarya prowadzi się takim sposobem, iż neutralność która jej była zapewniona, naruszona jest wyraźnie i materialnie.

«Sejm Związku Niemieckiego przyjął jednomyślnie to przełożenie Wielkich Mocarstw.»

Schwytz, 26 Stycznia. Okręg Wollerau nie dał się zastraszyć pogroźkami Rządu Federalnego. Powtórnie zwołany przez reprezentantów tego Rządu, powtórnie odrzucił projekt nowej konstytucyi 300 głosami przeciw 50.

DANIJA. Kopenhaga, 25 Stycznia. Reskryptem z dnia wczorajszego Król Jmć rozkazał zaniechać wszelkich spraw wszczętych w Królestwie i Xięztwach o przestępstwa polityczne i wykroczenia druku.

— Król Jmć mianował hrabię Moltke, Prezesem Kancelaryi Xięztw Schleswig, Holstein i Lunebourg oraz Ministrem Tajnym Stanu. Jest to uskutecznienie jednego z ostatnich żądań zesłego Króla.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

NEAPOL. 19 Stycznia następny wyrok Kzólewski został ogłoszony: «Król Jmć, idąc zawsze za popędem wspaniałości Swojej raczył rozkazać iżby Ministrowie Łaski i

Sprawiedliwości oraz Policji ogólnej, złożyli Mu w rychłym czasie spisy osob skazanych i uwięzionych z powodów politycznych, dla okazania im łaski Swojej.

«Obok tego J. K. Mość mieć chce, iżby przedsięwzięte były najskuteczniejsze środki ku ustaleniu spokojności publicznej. (Późniejsze wiadomości z Neapolu po 23 Stycznia są, iż ogłoszony został Dekret Królewski zupełnej amnestyi dla wszystkich przestępców i więźniów politycznych.)

RZYM, 21 Stycznia. Gazeta rządowa donosi, że kardynał Ferretti udał się dziś w nocy do Ravenny dla objęcia tam rządów jako Legat na miejsce Kardynała Bonfondi, mianowanego Sekretarzem Stanu.

PARYŻ, 30 Stycznia. W końcu posiedzenia Izby Deputowanych 29 Stycznia P. Guizot odpowiadał na mowę P. de Lamartine. Rozprawy nad 5 § adresu odłożone zostały na 31 — Podług jednej gazety mowa jest o ustanowieniu Rady Regencyi i przedmiot ten był już roztrząsany na Radzie Tajnej.

SZWAJCARYA. Poseł nadzwyczajny Papieżki monsignor Lutquet przybył do Lucerny i widział się z Avoyerem P. Koop, 27 Stycznia.

KOPENHAGA, 27 Stycznia. Król Jmć nadał tytuł Xięcia Następcy J. K. Wysokości Xięciu Fryderykowi-Ferdynandowi Duńskiemu, Stryjowi swemu. Xiążę Następca ma 56 lat wieku i jest bezdzietny.

(Journ. de S. P. Psz. Połu. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANŚ HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA «LISTOPADA»

TOM II.

II.

(Dokończenie.)

«Miernie, mój kochany Kaziu. Jużci moja żona dobra, wedle rozumienia powszechnego, że nie jeden może mi jej zazdrości, ale mnie śmiech pusty bierze, że tego roku kiedy się pożegnał z moim kawalerstwem, kalendarz Częstochowski wystąpił z konceptem, jak by umyślnie na mnie wymierzonym; słuchaj, bo to śliczne wierszyki:

«Kto sieje tatarkę,

Ma żonę Barbarkę,

A krowami ozę —

Bywaj zdrów nieboże.»

«Ażem się ich napamięć nauczył, tak to mi do smaku.»

«Widzę że żony nie kochasz, ubolewam nad jej losem.»

«Oto także przyjaciel: nad nią, a nie nademną ubolewa. A wiedz o tem, babiarzu, że gdybym był w niej szalenie

zakochany, więcej by mnie nie zawojowała. To Herod-baba, widać że w niej jest coś z pańskiego rodu. Zaraz po weselu kazała mnie siebie zawieść na Ruś do moich wiosek, o których ani myślałem. Jak zajechała, tak zaraz wszystko w rękę wzięła, choć mnie ani szeląga nie wniosła. Gospodyni zawołana, sama rządzi, a mnie ani słowa powiedzieć nie wolno. Tak wszystkich sług i poddanych pobałamuciła, że nawet mój Swiryd nie mnie, ale jej słucha. Tyle tylko mojego, że mnie stado pozwala utrzymywać, ale też za to ciągle mnie piłuje że z niego nie ma zysku, a wielki koszt. To szczęście że mam tu mój Kosmyrzów: od niej za daleko, żeby go w ręce swoje uchwycić. Ona tam, a ja tu; ale trzy razy na rok przyjeżdżam do niej, opatrzyć moje stado; ona mnie z wielkim affektem przyjmuje, ja na wzajem dobre za nadobne, jakie dziesiątek dni z nią przesiedzę w najlepszej zgodzie; przy końcu następuje burza, kiedy się upominam o jaki grosz, a ona mi go dać niechce, mówiąc że zbiera dla naszego synka, — bo wiesz że urodził mi się chłopiec, Kazio jak ty, i po waszemu chrzczony: tak Jmość chciała. Ale jakoś to się kończy Krakowskim targiem: daje mnie coś jakby odczepnego, naładuje mi brykę różnemi przysmaczkami, uaczęstowawszy na odjeźdnem wszystkimi czułościami małżeńskimi, i odprowadza mnie zawsze aż do pierwszego popasu; potem wraca uradowana na swoje gospodarstwo, a ja jeszcze więcej uradowany że się od niej oddalam na swobodne życie. Oj żeby ona tu była nie tak bym śmiało wyproźniał Falendyszowskie butelki.”

“Summa summarum, mój Ezechielu, ty jesteś szczęśliwym człowiekiem: masz żonę rządzą, a która nawet kochaniem zbytecznym tobie się nie naprzykrza. Jednak mnie to zadziwia, że urodziwszy się w tych stronach, i mając tu stosunki pokrewieństwa z pierwszymi domami, nie woli mieszkać z tobą razem pod Krakowem niż siedzieć w obcej dla niej, zapadłej Rusi.”

“Ba! Ja niebyłbym od tego żeby mieszkała w Kosmyrzowie, bohym zaraz przeniósł moją siedzibę na Ruś. Niema jak nasza Ruś, ja tu z biedy siedzę w Krakowskim. Ale i ona ma tyle rozumu, że umie poprzestać na lepszym. Raz że gospodarstwo tam jest nierównie większe niż tu, a baba rządzić i umie i lubi. Powtóre, że tu w Krakowie, zwyczajnie kobieta zacięta urodzona, takich tysiące znajdziesz: tu ledwo na Senatorowę zważają; ale na Rusi, krewna Pani Hrabiny Tęczyńskiej, bywała u Króla na pokojach, ma związki ze wszystkimi mitrami i krzesłami, gdzie się pokaże pierwsze miejsce jej ustępują, szlachcianki tameczne ją nawiedzają jakby jaki obraz cudowny, dobijają się o jej względy — a baba dumna. A co do szczęścia, człowiek nie ma się z czego bardzo cieszyć, ale też i nie rozpacza: Sunt bona mixta malis, sunt mala mixta bonis. I jak mnie widzisz, chociaż, prawdę powiedziawszy, nieco mi i wstyd, że się dał zapłatać, a co gorsza że w domu, moim własnym groszem wystawionym, nie umiem trzech zliczyć: z

drugiej strony, choć nie wielki pożytek mam z mojego majątku, ale że się nazywa moim, ludzie mnie szanują. Bo im nie idzie o użytek z majątku, ale o posiadanie jego. To też nie chudnę ze zgryzoty, za to że tam nie tak zupełnie napisano jakbym sobie życzył. Jednej tylko rzeczy nie mogę darować sobie.”

“Coż takiego?”

“Oto ci powiem. Po nabyciu dóbr, i mojego Chorągwa pancernego znaku, jeszcze mnie pozostało gotówki z ojczy-stego spadku. Bo chociaż nieboszczyk mnie utrzymywał w czarném ścierwie, wszakże pokazuje się że więcej o mnie pamiętał niż o duszy swojej. A i na duszy może być spokojny, bo nieboszczyk Pan Krakowski testamentem zakwitował go z wszelkiej kalkulacji. A mój ojciec, po śmierci swojego pana, szesnaście tygodnia poszedł za nim. Ergo consciencialiter et legaliter zostałem haeres bonorum. . . . Ot jakoś mnie język się płacze że reszty dopowiedzieć nie mogę, choć wiesz że ze mnie łacinnik nie lada: widać że niecnota Falendysz musiał zażsumować wino, bo kiedy wino szczerze to owszem rozumu przybywa, a tu człowiek zapomina co jeszcze w szkołach wiedział — ale na czémże stanąłem?”

“Oto że względem spadku ojczy-stego jednej rzeczy nie możesz odpuścić sobie.”

“Ale ale! jestem w domu. . . Ja w kilka dni po ślubie, już poznałem co się święci, i że Jmość wszystko pod siebie podgarnie. Bo żona kiedy rozpoczyna gospodarstwo, to mówi z początku do męża: ‘to twoje,’ potem: ‘to nasze,’ a dopiero po długim pożyciu pozwala sobie kiedy niekiedy powiedzieć: ‘to moje.’ Ale moja, kiedy ją zawiozłem do Kosmyrzowa, — bo dopiero po kilku tygodniach kazała mnie się odwieść na Ruś, — od razu o każdej rzeczy, com ją jej pokazał jako gospodyni, powiedziała: ‘to moje.’ Myślę sobie: źle koło Waści, Mospanie Ezechielu! . . . Były papierki na ludziach, zostawione przez nieboszczyka, tych nie można było ukryć przed Jejmością: zresztą, ja do papierków nie największą wagę przywiązuję: zabrała sobie papierki, i w sepekik swój włożyła, ale gotówkę utaiłem przed nią a powoli ją wymieniałem w Krakowie na same szufryny i cekiny, żeby jak najmniej ciążyły. A że my wyjechali wktótce potem na Ruś, dla obejrzenia naszego hrabstwa, które tak się Jmości podobało że dotąd z niego nie wyruszyła; że niebyło na kogo zdać kufra w Kosmyrzowie, bo i mój Swiryd zateśknił za Ukrainą, i za nic niechciał zostać, więc i mój kufer poszedł za nami w bryce, bośmy dość dwornie podróż odbywali. Jakaśmy stanęli, Jmość zauważała że coś się bardzo troszczyć o mój kufer, i zapytuje mnie co w nim takiego. Ja jej na to: ‘kochanku, to rycerskie ryszunki, jako topory, czekany, misurki et cetera. Zdawało mi się że na tém poprzestała. Ale! Djabli mi nadali, że zapaliłem się do stada Pana Ginowskiego, tamecznego obywatela, który wszystkie swoje remaneata sprzedawał. Spać nie mogłem póki u niego nie kupiłem wszystkie

klacze i ogiery. Ty wiesz, Kaziu, że znam się na koniach: otoż powiem tobie, że takie mam stado, że może bym się nie pomieniał na Kalnickie. Ale to nabycie bokiem mnie wyszło.”

“A to jak?”

“Przed żoną, Pan Ginowski wymówił się, że mu złotem zapłaciłem co do grosza, to co zacenił. Ot i zaraz kwerendy, skąd się wzięły u mnie pieniądze; na koniec pokazało się że z mojego kufra: a więc do kufra. Ja się bronił jak mógł, ba! rozżościliśmy się po mojemu, z ostatnich słów złążalem babę przy całej czeladzi, chciałem ją wypłazować, ona mgłęć zaczęła, ja na to i patrzeć niechciałem. Ale coż powiesz? Swiryd, jakem ochłonął z guiewu, wniósł wemnie żal, żona słaba w łożko się położyła, a ja do niej w przeprosiny jak by jaki żak — ciężko bo też z babkami łzami. . . Koniec końców, nastąpiła zgoda, ale jaka? oto że oprócz jednego woreczka, co go mi udało się uchwycić, cały kufer przeniosł się do Jmości, a ona wszystko co w nim było, oddała na procent Panu Hrabi z Tęczyna, którego plenipotent zaraz się urodził jakby umyślnie na to. Po czém, nacieszywszy się trochę mojem stadem, jak niepyszny wróciłem w Krakowskie. . . Mówi do mnie Pan Hrabia Tęczynski: ‘Kuzynku, — jakże nie kuzynek, kiedy ma u niego summy na procencie, — twoja żona tobie majątek robi.’ Prawda że robi, ale ja z niego nie wiele mam korzyści.”

“W czépku się rodziłeś, Ezechielku, żeby nie taka żona dawno byś już przeszastał swoją ojcowiznę.”

“Tać to jest coś w tém co mówisz; ale jakkolwiek bądź, choć nawet Pan Bóg obdarzył mnie successorem, wszelako żal mi mojego kawalerstwa. . . A ty, Kaziu, powiedz mi, jak się tobie powodzi?”

“Zawsze dobrze, a teraz lepiej niż kiedy, bo mój ojciec już dał się przeprosić, i pisał do mnie; a kiedy tu jadąc z Zaporozża wstąpiłem do niego, żeby mu paść do uóg, z wylaném sercem mnie przyjął. Zresztą, jak zawsze, póki żyje Zaporozże, pieniędzy w brod; a jak Bóg da że Pana Samuela cała Rzeczpospolita przyzna Hetmanem, to i Pan Kaźmierz Mroczek, Pisarz Regestrowy, coś będzie znaczył w Krakowie. . . Coż, Ezechielu, nie mówisz mi, czy bywasz u dawnych twoich panów, czy zawsze coś czujesz do Pana Samuela.”

“Ja u Panów Zborowskich nie bywam: na co to mi się zdało. A panów innych nieznam tylko Boga na niebie, a Króla Henryka na ziemi. Niczym nie jestem sługą jedno Rzeczypospolitej, a Pana Hrabi z Tęczyna jestem tylko przyjacielem i stronnikiem, i to póty, poki mi w sedno niezaleje. Co to myślisz że ja jego bardzo aprenuję! Było czego słuchać, kiedy to onegdaj sztorcem stanąłem przed nim, że mnie niechciał procentu zapłacić, jakoby to z moją

żoną była robota a nie zemną. To prawda że oblig na jej imie. Ale i mnie w ciemie nie bito, liżnąłem przecie prawa. Powiedziałem mu że choć z mojej łaski bona uxoris, sed proventus mariti — Z tego prawa jeszcze się niewyzułem. Musiał mnie zapłacić procent, choć Pan Hrabia z Tęczyna, Kasztelan Biecki. A gdyby niebył zapłacił, to kwita z przyjaźni, a do szabli apellacja. Teraz znowu filadelfia — bo żeby nie ten procent, o który jeszcze trzeba się kiedyś będzie rozprawić z Jmością, bardzo by było cienko koło Pana Ezechiela; niebyłoby czém hulać u Falendysza. Po jutrze będą turnieje — wiesz że jeżeli szlachcic na nich się spisze, to dobra sprawa. Kogo zwali, tego konia i zbroję dostanie w zysku. A tu i konie i zbroje będą nadzwyczajnej wartości. A ty Kaźmierzu, czy nie myślisz się na nich popisywać.”

“Spóźniłem się nieco, bo dopiero dziś przybyłem do Krakowa; spis rycerzów Pana Samuela już jest zamknięty a w przeciwnej stronie niegodzi mi się szukać szczęścia.”

“Wiele się cieszę że niebędziesz czynnym na tych igrzyskach.”

“A to czemu?”

“Tak — widzisz że to zawsze bójące żarty. Na co się nam przydało bawić sobą drugich. Wolimy na to z miejsca spokojnego patrzeć, niż tam zejść gdzie nas nie posiano. Nieprawda?”

“Nierozumiem ciebie, Ezechielu: dopiero powiedziałeś że wielki zysk dla szlachcica popisać się na turnieju, a teraz mówisz że to nie dobra zabawa; a mnie się zdawało że staniesz w szrankach.”

“Nie, nie, ani myślę. To tak się mówiło z dyskursu, aby mówić. No, Kaźmierzu, niechcę tobie przeszkadzać, ja wiem że masz do mówienia z Panem Samuelem, boś go dawno niewidział, a ja mam także interesa swoje do złatwienia — a coś mi niebardzo lekka głowa. Panie Falendysz! co się należy? oto masz Waść siedm korków, alias siedm złotych; wszak tak, złoty butelka; znam ja cenę Waścinego wina lepiej niż Waść. Czy sprawiedliwie?”

“Najakuratniej Mości Chorąży Dobrodzieju. Dziękuję za już, a proszę o jeszcze.”

“Będzie tego jeszcze — nieprawda Kaźmierzu drogi.”

“A jakże; tyś mnie dziś uczęstował, pozwólże bym ciębie poczęstował jutro.”

“Zgoda, jutro o tej samej porze stawię się u Falendysza. Pojutrze turniej — więc inna zabawa, a przerwa w winiarni; ale po odbytych turniejach znowu na mnie kolej. Ale już nie u Falendysza, ale u mnie na wsi — nieprawda Kaźmierzu? Przecie muszę się pochwalić przed tobą mojem gospodarstwem. Żebyś wiedział jakie u mnie konie! A poczciwy Sędziwosz jeszcze żyje, i czasem go przejeżdżam, ale już go nie męczę, bo to zasłużony sługa.”